

Wychodzi 2 razy w tygodniu
co Niedzieli i Czwartku.

Przedpłata wynosi tak w
miejscu z odniesieniem do
domu, jak z przesyłką pocztową
w Austrii:

rocznie . . . 8 złr. — ct.
półrocznie . . . 4 " — "
kwartalnie . . . 2 " — "
miesięcznie . . . 20 "
numer pojedynczy . . . 8 "

Za granicą cena miejscowa
z doliczeniem odnośnego
portoryum.

GAZETA PODKARPACKA

Czasopismo polityczne i ekonomiczne.

Ins-
sz-
przy-
zety
garni-
Stan-
Dygasin-
i Ajencya
we Lwowie.
muje ogłosz-
& Vogler i A. C.
Wiedniu.

Z SEJMU.

Od dnia otwarcia pracy ustawodawczej tego-
rocznej sesji mija miesiąc czasu. Peryod dostateczny, by ogół mógł ocenić stopień pilności i natężenia pracy reprezentantów swoich. Dziennikarstwo i cała opinia publiczna przy otwarciu sesji wyraziła głośno nadzieję, że sejm, po raz ostatni w obecnym składzie obradujący, przyłoży wszelkich usiłowań do ostatecznego załatwienia ważnych a niecierpiących zwłoki spraw, które od dawna, niby zaczarowane duchy w nieprzyjaznych światach, pokutują w sali skarbkowskiej. Do takich należą: sprawa propinacyjna, sprawa drogowa, sprawa organizacji gminnej, sprawa pomnożenia liczby posłów z miast, oprócz kilku pomniejszych, także wielce ważnych.

O ile Sejm usprawiedliwił położone w nim nadzieje, o ile dotąd stanął na wysokości zadania, niech odpowiedzą relacje z obrad sejmowych, we wszystkich ważniejszych szczegółach znane czytelnikom naszym!

Relacje te cóż mówią? Oto że miesiąc czasu upłynął na pracach komisyjnych, a przecież prace te nie przybrały żadnego widomego kształtu, że co najważniejsze sprawy, jeszcze nie oglądały porządku dziennego w Izbie, że zda się wiać pewien chłód z ław poselskich względem naglających, domagających się rozwiązania kwestyi; że przejawia się znowu stare zamieszanie pojęć i zdań; jasny pogląd, stanowiący decyzja na znajomości rzeczy oparta żadną miarą nie chce się wyłonić z chaosu różnorodnych czynników, grających rolę w składzie sejmu; że wreszcie, co najboleśniej, interes jednostkowy z interesem publicznym jeszcze prowadzi tam walkę, i jak rzymski gladiator, zanim pod ciosem przeciwnika, ostatnie wyzienie technienie, jeszcze małym ruchem tarczy chce wmówić w siebie i w widza, że żyje i żyć może. Próżne to jednak usiłowanie i próżna czasu strata!

To co z żywotnej potrzeby społecznej wypływa, przeprowadzonem, bądź co bądź, być musi. Ogół ma oczy zwrócone ma umocowanych swoich i liczy

każdą godzinę. Czas więc, by raz do energicznej wzięć się roboty! a czas tem większy, że dni sejmu są policzone, i choćby obrady aż w Czerwiec przeciągnąć się dały, to wobec tylu doniosłych kwestyj, oczekujących załatwienia, i tu ustępstwo tylko przy gorliwości i energii zdoła ukończenie zadania zapewnić.

Misyje wstrzemięzliwości.

Okolica nasza, jak zapewne mieszkańcom jej to wiadomo, jest głównym siedliskiem misyonarzy wschodniego obrządku, propagujących trzeźwość tak w miejscowych jak i pogranicznych gminach. Myśl ta, przez księży ruskich podjęta, a pochwalana i podtrzymywana przez księdza Metropolitę Sembratowicza, dąży do bardzo pożytecznego i wzniosłego celu, wyrwania naszych włościan z upadku pijaństwa i co za tem idzie z biedy, próżniactwa, a nawet i wielu zbrodni, do których pijaństwo tak często prowadzi. Nie ulega żadnej wątpliwości, że trzeźwość jest pierwszym szczeblem moralności i oświaty u naszego ludu, i że gdy przy wspólnych usiłowaniach duchowieństwa, najpierwej do tej pracy powołanego, uda się takowa więcej rozkrzewić i ustalić, to niebawem i rezultaty tego dzieła się wykażą. Pierwszym zaraz objawem tych rezultatów będzie większa ochota do pracy, jaśniejsze pojmowanie swych potrzeb, zdolności i dobrobyt, wszystkie warunki, których największy brak czuć się daje między Rusinami, i które najbardziej tamują u nas rozwój ekonomiczny i moralny. Równie jest rzeczą pewną, że skłanianie do trzeźwości ludu przez duchowieństwo, jest acz powolną i trudną pracą, ale zarazem i niebezowocną, gdyż mieliśmy przykład na mazurach w zachodniej Galicji, gdzie prace tego rodzaju znacznie wcześniej podjętemi były, iż włościanie tamtejsi stali się o wiele trzeźwieszymi niż niemi byli dawniej. Ale nie mniej jest pewnem, że dojście do tego celu natrafia na wiele trudności i szkopułów, nad ominięciem których należy się często zastanawiać i korzystać ze wszystkich obserwacji, do których nam dają pole prace tutejszych misyonarzy trzeźwości. Misyonarze ci, są bez zaprzeczenia ludźmi dobrej woli, niosącymi w ofierze dla podjętej myśli swój czas, swoje zdrowie a nawet i mienie; gdyż skazanemi będąc prócz zajęć swych duchownych na wyżywienie siebie i rodziny ze skąpo im wydzielonej roli, wydalać się często z domu na wycieczki nie opłacane przez nikogo, narażają się tem samem na straty materialne, które im, jako ogólnie niezamożnym, trudniej przeżyć niż innym. Są to więc ludzie poświęcenia, pracujący dla idei, a nie dla żadnych pokątnych i ukrytych celów, są to kapłani nie dobro doczesne, własne, ale moralne ogólne mający na widoku,

a tem samem ludzie, którym podsuwać można i należy wszelkie zapatrywania i myśli, dążące do korzystniejszego osiągnięcia zamierzonego przez nich celu. Dla tego też znajdując się wśród miejsc gdzie misyonarze ci pracują, nie wahamy się poddać im pod rozwagę uwag, jakie spostrzeżenia, w skutek ich pracy uczynione, nam nasunęły. Jako środek wiodący do wprowadzenia wstrzemięzliwości obranem zostało uroczyste przyrzeczenie w cerkwi, przy odpowiednich przemowach misyonarzy i stosownem nabożeństwie, na pamiątkę którego to aktu, najczęściej zakopują w siole, w którym to przyrzeczenie się odbywa, nowy krzyż z właściwym napisem. Zgromadzeni na ten obchód włościanie, uprzednio przez miejscowego duchownego do wstrzemięzliwości skłonieni, uroczysto wyrzekają się używania wódki, nalewek, likierów i araku, które to napoje jako jedynie alkoholiczne uznaniami zostały; pozostawiają zaś sobie możność picia piwa, miodu i wina jako mniej upajających a tem samem nie tyle szkodliwych. Przyrzeczenie to składają na różny przeciąg czasu, albo na całe życie albo też na oznaczoną zgóry liczbę lat. Przykład tych uroczystych obchodów, zachęca i inne wsie do wprowadzenia takowych u siebie i często nawet skłania pojedynczych włościan do takich przyrzeczeń, które wówczas odbywają się osobno, wobec obecnych na ten czas w cerkwi wieśniaków. Lud przyrzeczenia takie, równając się poniekąd przysiędze, ma też za przysięgę i nigdy tego inaczej nie używa, pojęcia atoli jego o rzeczy na którą przysięgi w swoim przekonaniu są, mimo licznych nauk przez misyonarzy trzeźwości wygłaszanych, bardzo a bardzo różne. I tak, bardzo jest wielu takich, którzy po złożeniu ślubu nie picia araku, nie uważają za złamanie takowego używaniem herbaty z rumem, co zdaniem ich wielce się różni od picia tego rumu kieliszkiem. Inni znów, co niestety bardzo często się zdarza, uważają ślub swój za ważny, obowiązujący jedynie w granicach sioła, gdzie takowy złożonym został, rozgrzeszają się zaś zupełnie w pogranicznych wsiach i drogowych karczmach, a na zarzuty przez innych włościan im robione, odpowiadają: myśmy wszakże tam tylko przysięgli a tu nie, zatem nam pić wolno. Ci nareszcie, którzy już dobrze pojęli na co przyrzekają, już też nie szukają wykrętów dla dogodzenia nałogowi, pijąc nad miarę piwo, fałszowane wino, lub miód z silną spirytusu domieszką, o czem nawet nie wiedzą, upijając się równie jak to dawniej wódka czynili, z tą tylko różnicą że i wódeczki ich to kosztuje i gorzej jeszcze niż wódka zatruwa. A na koniec są i tacy, którzy zbyt silnym nałogiem przeparci, wprost łamią swoją przysięgę, a nie doświadczając natychmiastowej kary z niebios, stanowiącej jedyną obawę krzywoprzysięcy, zaczynają tracić wiarę w grzech jaki to za sobą pociąga, tracąc tem samem jedyną podstawę moralności, jakie prosty, niewykształcony człowiek mieć może. Jak więc z jednej strony wygłaszane przez misyonarzy nauki i uroczyste przyrzeczenia obrzędy, pociągają lud ku dobremu i skłaniają do wyrzeczenia się wódki, tak znów z drugiej strony nałóg i pragnienie zadość uczynienia jedynej w ich życiu przyjemności, jaką jest używanie trunków, wspa-

Z dziedziny malarstwa Polskiego.

W jednym z marcowych nrów wiedeńskiego *Fremdenblattu*, umieszczony był w feletonie artykuł krytyczny pod tytułem „Polska wystawa zbiorowa“, którego autor, wiadąc znakomity znawca, tak barwnym piórem opisał obrany przez siebie przedmiot, że zaznajamiając naszych czytelników z niektórymi tego artykułu ustępami, przyjemnością im zrobić spodziewamy się, tem więcej że ze strony niemieckiej bardzo rzadko słyszymy o rzeczach polskich pochlebne zdanie.

Starożytni Grecy zdobili komnaty swoich żon pięknymi utworami sztuki, ażeby piękne i dla piękna usposobione dzieci rodziły; gdyby dzisiejsi Polacy, wiarą w ten niewątpliwy wpływ na piękność form przejęci, podobne cele z dziełami swojskiej ich sztuki połączyć chcieli, to każda matka Polka musiałaby rodzić dzieci z rysami, wyrazem boleści nacechowanymi.

Z utworów polskich artystów, z malemi wyjątkami przemawia jakieś bolesne usposobienie tułaczy, nawet wtedy kiedy po za granicami kraju żyjąc, wychodzącami nie są. Z każdego obrazu dobywa się westchnienie, dźwięczy jednotonnie drżący głos tęsknoty, bo nic innego tylko tęsknota go stworzyła; taki zakrój, taką nderzającą barwę noszą w ogóle krajobrazy polskiej artystycznej kolonii Mnichowskiej, czy przedstawiają krajobrazy nocne lub wieczorne, stepowe albo lesiste, czy pojedyncze „motywy z Polski“ się zowią, niskie, melancholijne lasem porośłe wzgórza, niezaludnione rozległe obszary stepowe, szarych barw chmury na całą okolicę cień swój rzucające, gęste kłęby dymu jakiegoś ogniska, które może rozpacz i nędzę przyswieca, albo na gruzach spokojnych osad swą niszczącą siłą usposabia patrzącego poważnie i wywołuje uczucie, jakiego się przy wzruszającym żalobnym śpiewie doznaje.

Z wszystkich tych jednak w ogóle pokojem tętnących obrazów przegląda ten złowrogi spokój, który pałającymi krępowanej namiętności oczyma, w około siebie rzuca. Toż samo i inni, którzy się do rodzajowego i historycznego malarstwa zwrócili, jak nawet Matejko i Brandt, te dwa dla wszystkich, pędzlem odszczególniających się synów Polski przyswiecające wzory. Nie jest że to tęsknota za niepowrotnie straconą przeszłością, jeżeli Matejko z odwróconym niestannie po za siebie obliczem, swój pendzel w dawno spłowiałe farby przeszłości macza i jak niezmordowany odgrzebywać skarbów, na jej gruzach stoi, między starą zbroją, krwią i rdzą przetrwoną, między barwnymi szmatami starożytnych strojów, w rumowiskach już strupieszających, co raz głębiej za złotem dawnej korony królów grzebie? A Brandt, ów ochoczy malarz wojowniczych kozaków? on nieusłowny dzisiejszego brudnego kozaka, którego inaczej pomyśleć nie można, tylko z knutem w rękę, jak tam na północy z zaciśniętą nieraz szczęką swą cuchnącą futrzaną czapkę wietrzy i daleko aż na południe i zachód powietrze zaraża. Brandta kozacy, to są dzicy, straszni jeźdźcy z czasów królów Polskich, którzy z południa Rosyi wypadali owi odważni synowie Ukrainy, którym kozacka ich rycerskość swe właściwe, dzikie piętno wycisnęła.

Wystawę wzbogacił w dniach ostatnich, czwarty obraz Brandta; jest to obraz większy, pełen życia i ruchu, pod tytułem „Śpiew wieczorny ukraińskich kozaków na stepie“.

Mając na czele swego awanturniczego oddziału muzykantów z teorbanami i kotłami, ciągną ci dzicy synowie Ukrainy stepem pod wieczór, chorągiewkami i pikami, ni to laską kapelmistrza spiewowi do taktu wywijając; dziki jakiś okrzyk z tego obrazu wychodzić się zdaje.

Królowie polscy pojęli znaczenie kozaków i pożytek z ich wojowniczego, niespokojnego życia, ciągnąć czasem umieli; podtrzymywali i podsycali w nich zamilowanie do tego rodzaju życia, nadto jednak rychło przyjaźń się skończyła, a kozacy rozsze-

rać poczęli strach i śmierć po całej południowej Polsce; włosy powstają na głowie, odczytując te niepodobne do wiary srogości, jakich się oni przy swoich napadach dopuszczali. Przełożony jednego z największych polskich klasztorów wysłał był naprzeciw nadeściągającym kozakom zaporoskim dwóch mnichów, którzy oznajmić im mieli „że między królem polskim i zaporoskami, pokój panuje, i że o obowiązkach dla króla i praw narodów pamiętać powinni“; powiedźcie swemu biskupowi o demnie i od wszystkich zaporoszców, odrzekł kyszowy niech się niczego nie obawia: kozacy sobie tylko fajki zapalają.

W krótkie też stanął wspaniały klasztor w płomieniach, a łuki kolosalnych gotyckich okien, zarysowały się ciemno na tle jasnego, niszczącego żywiołu; — gromady uciekających mnichów, żydów i kobiet, przeludniały miasta, w których z nadzieją obrony przez konsystujące garnizony i milicją miejską, schronienia szukano; jednak mała liczba polskiego wojska albo nieodszukała nieprzyjaciół, albo nie mogła dać rady tym zahartowanym, wiecznie wojującym kupom, zarówno dziedziczy trzodzie, na śmierć się rzucającym; — to są kozacy Brandta, to oraz prawdziwe stepy, które przez całe południe, przez całą przestrzeń, dzisiejszą Noworosyą tworząca, istnie jak zielona dziewicza puszcza, aż do czarnego ciągnęły się morza: — nigdy żaden plug nie przeszedł przez to niezmierzone, falami kołyszące się roślinności morze, miejscami w bujnych trawach mogły się schować konie, jakby w lesie, żadnego tam życia w dal i w szerz, zupełnie jak na morzu; tylko sokoły rozpostartemi nieruchomo skrzydły, unosiły się wysoko pod niebem, bystry swój wzrok niezmiennie na trawę kierując — Takiego obrazu stepów szukać trzeba w powieściach rosyjskich Mikołaja Gogola, który w nowszej rosyjskiej literaturze, słusznie za najlepszego malarza charakterów uchodzi; — nie tak wiernie nie przedstawia Gogol, jak owe stepy rosyjskie, i prawdziwe rosyjskie upojenie wódką, pod którego

te w dodatku przykładami tak wykrętów jak i otwartego przysięgi, nie pociągających za sobą żadnej expiacji, i ten drugi przykład znajduje niestety wielu koncy tego systemu, odpowiedzą nam na to: przysięga krzywo przysięstwa i nadużycia, ale bez niemożności, jednak ogół z tego korzysta, i wierności jeżeli nie w tem, to w przyszłym świecie niewiary i lekceważenia przysięgi. Ale zapytamy: czy nie wyda owoców stokroć jeszcze więcej? Czy lud straciwszy te najważniejsze wartości, jakie od najdawniejszych czasów w silnej wierze znajdował, nie znajdzie w swym łonie sekty Banasia, i czy wtedy bez wykształcenia nie stanie na pochyłości, z której trudno go odwrócić? Nie, myślimy, że to są przypuszczenia zbyt, gdyż czas obecny w całej Europie jest czasem nowego zachwiania wiary; zaczawszy od niektórych rządów podporządkujących prawa religijne prawom państwowym, a skończywszy na biednych robotnikach, którzy zaczęli od pracowania we święta i niedziele, ogromna większość pracuje nad obaleniem dotychczasowych pośiad moralności, sądząc że równie łatwo nada jej inne, na rozwoju oświaty oparte.

Któżby z nas lat temu pięć n.p. przypuścił, że tak głęboką wiarę przechowywają lud polski, wytworzył takiego Banasia i jego adeptów? A jednak tu się już sprawdza to cośmy wyżej powiedzieli, że w obecnym czasie jakiegoś antyreligijnego prądu, niewiara nawet do najmniej oświeconego ludu się wciska. Dla tego też w obec tak często zdarzających się złamań przysięgi na trzeźwość złożonych, należy szukać innych mniej szkodliwych wpływów wywierających środków jak przysięga na wyrzeczenie się wódki. Sama forma już złamaniem naszym, do wprowadzenia trzeźwości użyta, jest błędna, bo gdy chodzi o to aby się włościć nie upijał, a nie oto aby pewnych li tylko przetworów alkoholicznych nie pijał, to dla czegoż miod sycyony, wino i piwo będące upajającymi o tyle trunkami, o ile zawierają alkoholu czystego w swym składzie są wykluczone z ślubu wstrzeźliwości?

Jak dalece złamanie ślubu wstrzeźliwości od trunków upajających za ważne koscioł uważa, najlepszym tego dowodem służyć może, że tak zwane Violatio Voti tempore rantiae apotu inebriante stanowi w obrządku unickim tak zwany „Casus reservatus“. Co znaczy że rozgrzeszenie tego grzechu pozostawione jest jedynie Biskupowi. Musiała przeto być znaczna potrzeba rozgrzeszenia tych przekroczeń, gdy ks. Metropolita Sembratowicz w ostatnich dopiero czasach udzielił innym kapłanom mocy rozgrzeszenia z takiego złamania ślubu tego. Ze wszystkich tych więc powodów, zdawałoby się nam koniecznością wskazaną, zaniechać nadal wszelkich uroczystych już przysięg już ślubów lub przyrzeczeń na trzeźwość, a zastąpienie tego sposobami innymi, mniej szkodliwymi a bodaj czy nie skuteczniejszymi. Niewątpliwie proboszczowie więcej liczone mają sposoby wpływania na lud pieczy ich oddany, pomijając już bowiem kazania, jakoteż nauki religijne i rekolekcje, które z obowiązku swego mieć powinni, mogliby urządzać stosowne czytania w szkołach, zakładać honorowe stowarzyszenia trzeźwych włości, wprowadzić trzeźwość jako warunek sine qua non należenia do bractwa etc. etc. Ze sposoby te przez wielu księży z nadzwyczajnym skutkiem są już używane, moglibyśmy na to liczno przytoczyć przykłady. Znamy up. jedną wielką wieś w której parę lat temu w licznej gminie zaledwo dziewięciu trzeźwych naliczyli, a gdzie dziś, mimo że nie było w niej ogólnego ślubowania na wstrzeźliwość, ani uroczystych tego aktu obchodów, jedynie wskutek stałej pracy w tym kierunku miejscowego ruskiego proboszcza, trudnoby, do ludu nalogowych pijaków naliczyli. Wiesz ta jednak, dziś już do najtrzeźwiejszych należąca, nie życzy sobie przysięgać na zupełną wstrzeźliwość, a mieszkańcy jej tak właściwymi argumentami motywują swe zdanie, że niepodobna im słusznego rozumowania nie przynęcać. Do licznych sposobów wpływu w tym kierunku na wprowadzenie trzeźwości zalicza-

wplywem cały obóz kozaków w uśpionych jedna na drugiej warstwowanych kupach, — razem chrapie, że daleko stepem słycać szum, podobny do oddalonego łamania się wezbranych balwanów morskich.

Obraz historyczny Matejki, „Król Zygmunt I. i dwór jego“ kosztował już dosyć czernidla drukarskiego; dla tego też, jak również ze względu, że w katalogu wystawy przed stawiony przedmiot dostatecznie jest opisany, mogą się tylko do kilku uwag ograniczyć; te mniej dotyczą zaszczytnie znanych zalet, a to właściwej krepującej widza charakterystyki, ośniewającego bogactwa farb, jak tu i owdzie podnoszonych słabszych stron Matejki; — Nie można zaprzeczyć, że pomimo już mu danej tak świetnej kolorystyki, widoczny czasem brak na staranym usuwaniu i omraczaniu jaskrawych tonów w kolorach, na zadawalniających zmianach przy świetle, cieniu, i światło-cieniu, na odpowiednim cieniowaniu perspektywy powietrznej; ale czyż brali podobne mogą mieć jakie znaczenie wobec zalet jego utworów, na przeciw świeżej energii schwylenia, naprzeciw przekonywającej sile oddania? Ujemne te strony nie wypływają z braku delikatnego uczucia, wymogom perspektywy potrzebnemu, tylko z błędu jego oka; przy swym krótkim wzroku niemożność mistrza, który na każdym miejscu obrazu, wszystko co mu jest możliwe, najsumienniejsz umieszcza, całą jego powierzchnią wzrokiem ująć, a to tem mniej, im rozmiary tejsze więcej są wymagające, i stosunkowo jak one rosną, znika pewność pełnej harmonii; dla tego też utrzymują stanowczo, że ten najnowszy, w skromnych dywersjach utrzymany utwór Matejki, do jego najudatniejszych należy.

Po większej części odmawiano temuż znaczenia obrazu historycznego, i do obrazu ceremonialnego, do ilustracji kronikarskiej niższej go chciano; jakąż to niesłusznosc! czyżliż historya robi się tylko z bagnetem w ręku, czy jedynie sceny mordów na bojowiskach i barykadach tworzą wiekiute stanowiska na tej drodze cierpień, którą naród jakiś aż do swej wieloletności przechodzić musiał? czyżliż wystarczy, policzyć

my oraz potrzebę reformy karczem, o czym jużśmy uprzednio pisali, i pewni jesteśmy że środków takich gorliwi o dobro ludu naszego znajdują bardzo wiele, nie potrzebując się uciekać do związywania zbyt słabych, gdyż znalogowanych ludzi aż przysięga, której złamanie tak straszne pociąga następstwa. Niech więc duchowieństwo tylko zechce, a sposoby pewnie znajdzie, wspólnie się nadtem naradzając i wspólnie działając. Kładziemy tu nacisk na słowo wspólnie, gdyż pragnęliśmy widzieć tak w tym jak w innych kierunkach dobro ludu na celu mających, zjednoczone tak łacińskiego jak i unickiego obrządku księży działania, które przy jednym wyznaniu i jednakiem powołaniu, we wspólnej nam ojczyźnie koniecznie być winno zgodnem i jednomyślnem. Bo jak w materialnych tak i w moralnych sprawach: Concordia res parvae crescent.

Z. J.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ziemię polskie.

Sejm ma być 22. maja zamknięty według nadesłanego z Wiednia polecenia; tak utrzymuje *Gazeta Narodowa*.

Podróż cesarza do Galicji jak słycać masie odbyć nie w sierpniu, lecz w wrześniu. Między wielu innymi przygotowaniami do przyjęcia, ma się także odbyć wielkie polowanie w Lissowicach.

Czytamy w dziennikach lwowskich:

„Posłowie sejmu naszego wystosowali wczoraj pismo do marszałka, hr. Alf. Potockiego, z prośbą i upoważnieniem, aby imieniem ich wyraził arcyksięciu Karolowi Ludwikowi żywe ubolewanie z powodu naruszenia gościnności, jakiego dopuszczaono się w Gracu wobec Don Alfossa i jego małżonki.“ Jak widać, don Alfons szczęśliwszy niż propinacya i t. d.!

Z Warszawy piszą do *Gazety Narod.*

„Prześladowania nie ustają. Miasteczko Łomazy z okolicznymi wioskami: Kozły, Lubenka, Szpaki i kilka innych, których nazwiska w tej chwili wyszły mi z pamięci a wszystkie w powiecie Bialskim, są jak dawniej w stanie obłąkania. Cała ludność w najopłakalszym stanie; zrujnowani do szczytu, głodem zamorzeni, w łachmanach, ci nieszczęśliwi, z których ani grosza już nie można wydusić, nie poddają się, pomimo nahańek, które im mordują ich codziennie kozacy. „I po cóż teraz mamy przechodzić na prawosławie“ odpowiadają z rezygnacją, „zniszczyliście nas wydarliście nam cały dobytek skrzywdzili nasze żony i córki, jesteśmy żebrakami, tu na ziemi nie będzie nam już dobrze, myślimy tylko o zbawieniu duszy i pozostaniemy tak, jak jesteśmy...“

W więzieniu bialskim, w dawnym zamku Radziwiłłów znajduje się przeszło półtora seta uwięzionych unitów. Niejaki Hubanijew, naczelnik straży, codziennie ich odwiedza i tych „głupich upartych“ a w naszych oczach świętych „chamów“ bije po twarzy pięściami; nazywa on ten sposób nawracania na prawosławie perswazyami. Wyliczyć jednak kilkaset podobnych perswazyi dziennie, to by i ręka powinna zaboć, ale energiczny Hubanijew, przejęty głęboko swoją misją, nie zraża się i tem i nie traci nadziei, że zablakane owieczki powrócą na łono szczytów cerkwi. Każdy Moskal, widać z tego; ma swój pogląd na rzeczy ziemskiego i zagrobowego świata; każdy według swojego charakteru i pojęć używa takich lub innych środków do dopięcia celu, to jest: zdobycia orderów, stopni i pieniędzy.

tylko krwią obryzane słupy graniczne nie zaś owe ważniejsze wewnętrzne zdarzenia, te wszystkie drogi w pielgrzymce ciemne lub światłe, przekłete lub błogosławione, które do wewnętrznego rozwoju i wolności prowadziły? wtedy zaiste, wspomnienia jakiegoś narodu, nie mogłyby przed jego okiem duchowem przechodzić inaczej, tylko zawsze z rozwiniętymi sztandary i głośnie brzmiającą muzyką.

Jak w swoim Stefanie Batorym, gdzie zwycięzka Polska na szczycie swojej potęgi tryumfująca, pokorną czołobitność od Rosji odbiera, tak niemniej w swoim królu Zygmuncie, wykonał Matejko prawdziwy obraz historyczny.

Jest on obrazem historycznym pod względem kultury, gdyż przedstawia nie tylko całą świetność polskiego dworu królewskiego, ale i wiek złoty Polski, w jej ówczesnym, pełnym życiu.

Kierunku narodowego Matejki dostateczną jest cechą, że on w swym obrazie, koronie niewiast, królowej Bonie, księżniczce włoskiej, znamie obce nadać umie. W otoczeniu młodych Polek, pełnych życia świeżością tryskającego, ochoczą młodzieńcą uśmiechniętych, unosić się zdaje nad obcokrajową księżniczką, jakaś smutna zagadka; duchową wyższością odznacza się twarz, ale coś wulkanicznego przedstawia postać, gwałtownie odpychaną wewnętrzną namiętnością, przy pozornym zewnętrznym spokoju; na pół odwrócona od uroczystego obchodu, wzrokiem sennym i zimnym, zewnętrznego życia zaledwie dotykać się zdaje; ale tajemniczość tego niepewnego fraszunku, który jakby przechodził cień, żar oczu osłania, podnosi wdzięk szlachetnie ukształconego oblicza, które pośród północnej okazałości, tęsknota może za dalekim południem, raptownym dreszczem przenika.

Z recenzji tej widać wprawdzie nie polskie pióro i myśl, zwłaszcza, gdzie mowa o przeszłości naszej obecnej autorowi, w każdym razie jednak, jako bezstronna ocena sztuki godną jest naszej uwagi.

W rocznicę wstąpienia na tron cesarza, gubernator Gro meka z polecenia wyższej władzy, na mocy carskiego ukazu, rozkazał wypuścić na wolność wszystkich uwięzionych unitów. Miejscowe sądy niezależne od władzy administracyjnej odniosły się do warszawskiej komisji sprawiedliwości, której dyrektor zrobił o tem przedstawienie generałowi gubernatorowi warszawskiemu. Odpowiedź lakoniczną wkrótce otrzymano w Siedlcach tej treści, że ci unicy mają być natychmiast uwolnieni, którzy przyjęli prawosławie. W skutek tej decyzji nikt z więźniów nie został uwolniony.

W Janowie, tak samo jak w Białej, odbyło uroczyste nabożeństwo celebrowane przez archiereja. Dwóch zdobyło się na tyle odwagi cywilnej iż głośnie w obec zgromadzonego ludu, czynowników i kozaków oświadczyli, że obrazków przyjąć nie mogą, ponieważ mimo zmuszania ich biciem, postanowili nie wyrzucić się wiary swoich ojców. W tej chwili, rozumie się, porwano ich i pod eskortą kozacką z miasta, nie wiadomo jeszcze dokąd wywieziono. Po uroczystości cerkiewnej nastąpiła biesiada i pijatyka dla duchowieństwa moskiewskiego z Galicji i czynowników w umyśle na ten cel przygotowanych apartamentach, a dla ludu na rynku. Pijatyka trwała całą noc bez względu na deszcz i zimno, a nad ranem znaleziono czterech trupem a kilkunastu chorych z pijaństwa, zabrano i odwieziono do miejscowego szpitala. Fakt ten mogą poświadczyć władze administracyjne moskiewskie które zajęły się pogrzebem umarłych i odwiezieniem chorych do szpitala. To jest nawracanie!

W Zaborze niemieckim prześladowania różnego rodzaju nie ustają, owszem wzmożyły się ostatnimi czasy. Oprócz wiadomych hec obrzydliwych z księżmi katolickimi i szykan z dziennikarstwem polskim, przyszło do tego, że każdy obywatel polski, gdy milując swą narodowość dba o jej utrzymanie, wnet zbiry natłuszczeni i bez nakazu sądowego przysięgają do rewizji domu, a przecież konstytucyą zawarowaną jest nie-nietykaność domowego ogniska. Świeży przykład temu zdarzył się dnia 15 Kwietnia w Hucie królewskiej na Szlaku Policya niemiecka podejrzewała tam p. Juliusza Ligonia, który że posiada jakieś książki, wielce niebezpieczne dla całości państwa niemieckiego, wpada więc w nieobecności jego do domu, maltretuje żonę słowami brzydkimi i czynem, i rozpoczyna poszukiwanie. Po kilkugodzinnej najściślejszej rewizji nie znaleziono nic podejrzanego, zabrano jednak książki polskie, biblię i tym podobne treści w większej części religijnej, aby takowe w policyi do woli przetworzyć, a po ukończeniu rewizji p. komisarz pani Ligoniowej oświadczył, aby nie śmieli się skarżyć, bo inaczej męża właścicieli fabryki, Niemiec z warsztatu wypędzi, co też się i stało, bo naturalnie p. Ligon podał skargę do Władz wyższych o najście domu bez upoważnienia sądowego, oraz o pobicie i wyłajanie żony. Niepotrzeba być prorokiem, aby zgadnąć, że nie się nie stanie komisarzowi policyi, który tak arbitralnie postąpił. Działalność z rozkazu władzy wyższej, która znów działała w duchu intencji rządowych.

Dnia 28 Kwietnia centralne Towarzystwo agronomiczne odbyło w Poznaniu zebranie delegatów towarzystwa, na którym oprócz kilku kwestyj czysto fachowych, tyjących się prowadzenia gospodarstwa rolnych, wysłuchano sprawozdania o stanie kółek włościńskich, odczytanego przez p. Jackowskiego prezesa tych kółek. Według sprawozdania stan kółek rolniczych mógłby być lepszym, chociaż się nie da zaprzeczyć, że w niektórych miejscowościach kwitną one w najlepsze, przynosząc wielką korzyść włościom.

Przyjętym został wniosek, „że każda dyrekcja powiatowego towarzystwa filialnego jako taka, bierze na siebie obowiązki znoszenia się z patronem kółek włościńskich i dostarczania wszelkiej pomocy, jakiej tenże od dyrekcji dla organizacji kółek zażąda.“*) Przyjęto wniosek aby wystosować petycję do Izby poselskiej o zniesienie stempla od polio asekuracyjnych, a na ostatku skarbnik centralnego towarzystwa Mieczysław hr. Kwilecki, przedstawił stankassę, a mianowicie w roku zeszłym towarzystwo miało dochodu przeszło 1908 a rozchodu przeszło 1702 talarów.

Austria i Węgry.

— Podczas kiedy u nas czynności sejmowe nie wyszły jeszcze z okresu przygotowań, inne sejmy w przedlitawji już kończą pracę. Sejm w Parenzo został już zamknięty; w tych dniach zaś ukończyć mają obrady swoje sejmy dolno- i górno-austriacki, oraz sejm istryjski i styryjski. W ogóle nie mamy jednak nie ciekawego do zapisania z czynności sejmów krajowych;

W sejmie czeskim wniósł poseł Gregrsto petycję o zmianę ordynacji wyborczej, urządzenie w Pradze uniwersytetu czeskiego i petycję o wydalenie Jezuitów.

Z innych sejmów wspominamy tylko, że w sejmie istryjskim wniósł poseł Belli interpelację do rządu o zaprowadzenie języka niemieckiego w szkołach ludowych; w sejmie vorarberskim odroczone rozprawy nad ustawą o księgach gruntowych na przyszłą sesję sejmową, i uchwalono upraszać rząd o zniesienie dotychczasowego sposobu opodatkowania wina.

Sejm styryjski odesłał do komisji wniosek Heilsberga o bliższe określenie prawa interpelacji. Namiestnik oświadczył

*) Niech to otworzy oczy naszym projektowiczom, że w Poznańskim kółku rolnicze włościńskie jeśli prosperują, to nie jako separatystyczne jakieś ciało, ale w jednoci z ogólnem Tow. agronom. pod pieczę i przewodnictwem obywateli ziemskich

W ZDRÓJOWISKU SZCZAWNICA

położonem w zachodniej części kraju Galicyi na pograniczu z
Węgrami, rozpoczyna się pora kuracyjna
z dniem 20. Maja

Zamówienia na mieszkanie i na wodę mineralną z sześciu źródeł szczawnickich
tudzież na pastylki z tych wód wyrabianych, przyjmuje i załatwia podpisana Dyrek-
cja. — Komunikację między Szczawnicą i stacyami kolejowymi Kraków, Bochnia,
Tarnów etc., pośredniczą c. k. wozy pocztowe osobowe, przybywające trzy razy dnia
dnia każdego do szczawnicy. Broszury z dokładnym opisem zdrojowiska i jego urzą-
dzeń, rozsyła się na każde żądanie bezpłatnie.

1-3 Dyrekcja zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Ogłoszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1. Stycznia 1875, dotychczasowy
mój sklep obowiązków męskiego i damskiego powiększyłem i przemieniłem na

wielki, obficie zaopatrzony MAGAZYN OBÓWIA

męskiego i damskiego

pod firmą:

J. SALINIEWICZ i S^{ka} w STANISŁAWOWIE.

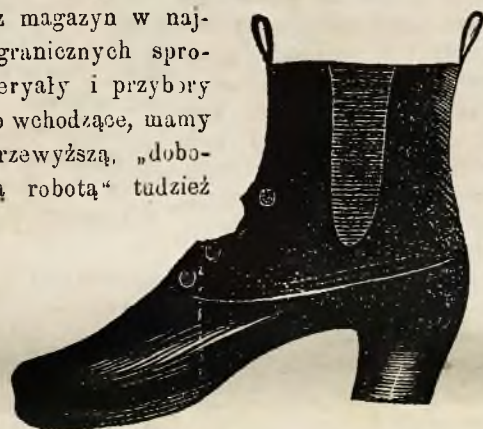
Przybrałszy sobie do spółki człowieka w zawodzie kunsztu szewskiego za
granicą wykształconego, zaopatrzwszy nasz magazyn w naj-
lepsze skóry z pierwszorzędných fabryk zagranicznych spro-
wadzone, postarawszy się o wszelkie materiały i przybory
w zawód kunsztu szewskiego a postępowego wchodzące, mamy
nadzieję że wszelką możliwą konkurencję przewyższając, „dobo-
rem bowiem materiału, własną a trwałą robotą“ tudzież
„najprzystępniejszą ceną“ przekonają szanowną Publiczność najlepiej o ich war-
tości, i zasłużą sobie wkrótce na po-
wszechnie uznanie.

W nadziei przeto, że szan. światła
Publ. zechce i raczy ten nasz nowy
rodzimy przemysł i handel wspierać, —
polecamy się łaskawym względem i pamięci.

6-6

Z głębokim szacunkiem

J. SALINIEWICZ i S^{ka}.



JOZEFA SMUTNY,

uczennica P. PAPIUSOWEJ, w której Maga-
zynie mód we Lwowie przez siedem ostatnich
lat pracowała — i

G. GASPARY.

Zaopatrzwszy swój

Magazyn mód

W STANISŁAWOWIE

w rynku w kamienicy narożnej na I. piętrze
w najnowsze tak Wiedeńskie jak i Paryskie towary na
SEZON WIOSENNY I LETNI,

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności
największy wybór najgustowniejszych i najmodniejszych ka-
peluszy bastowych, i słomkowych, rozharowych i t. d. gu-
stowe i najnowszej mody ubrania, czepeczki, ślubne welo-
ny, berty, kokardy, garnitury i t. p.

Oraz przyjmują suknie do roboty i wykonują ta-
kowe podług najnowszego kroju.

Zarazem przyjmują

panienki do nauki kroju sukien i modniarstwa.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się jak najstaranniej
i najszybciej.

(2-2)

Spółka Właścicieli Ziemskich

dla wyrobu

Maszyn i narzędzi rolniczych,

Lwów, ulica Balonowa l. 1.

Przy nadchodzącej porze wiosennej polecamy Szanownym PP. gospodarzom nasze
magazyny bogato zaopatrzone w wszelkie maszyny i narzędzia gospodarcze, szczególnie:
Pługi Saka uniwersalne i Royal — Cichowskiego w kilkunastu gatunkach, Hor-
skiego **ruchadła** z pogłębiaczami, Mogilańskie, **ruchadła** czeskie.

Ogartywacze amerykańskie, całe żelazne.

Znaczniki, plewniki i okopywacze Dornwaida.

Siewniki rządowe Wiktorya Drill, Robillarda itp.

Siewniki szerokorzutne Robillarda i Ekerta.

Młocarnie, wialnie, młynki, sieczkarnie krajacze do buraków
i kartofli.

Główny skład wyrobów naszych także u pp. Cybulskiego
i Webera w hotelu Langa.

Zamawiającym w naszej fabryce robimy wszelkie możliwe ułatwienia, przy wy-
płacie udzielamy 2-letni kredyt ratami.

Cenniki rozśesyłamy franko.

3-3

Łączyński, Bal i Spółka.

KOCZ

kryty, czteremiejskowy z forderdachem
bardzo mało mało używany, z fabry-
ki wiedeńskiej jest do sprzedania za
przystępną cenę.

Zgłoszenia do zarządu dóbr Błu-
dniki poczta Halicz.

1-2

Wydawnictwo czasopisma

„Ojczyzna“

we Lwowie.

Pragnąc ułatwić jak najbardziej
prenumeratę **Ojczyzny**, podczas trwa-
nia obecnej sesji sejmowej, na którą
Redakcja naszego czasopisma szcze-
gólną zwraca uwagę, otwieramy na
miesiące Maj i Czerwiec

prenumeratę specjalną,

której cenę oznaczamy na 3 zł. reń-
skie. Numera **Ojczyzny** od dnia 29
Kwietnia w którym podamy sprawoz-
danie z pierwszego po feryach świąt
unickich posiedzenia sejmowego do
1go Maja, prenumeratorowie przyby-
wające od 1go Maja otrzymają „gra-
tis“.

Prenumeratę nadsyłać najdogo-
dniej za przekazem pocztowym.

Odcinek **Ojczyzny** zostanie w mie-
siącu Maja znacznie wzbogacony na-
der interesującymi pracami.

Lwów, 27 Kwietnia 1875 (1-2)

EPILEPSYĘ (kurcze) le-
wnie specjalny lekarz dr.
Killisch, Drezno, Wilhelms-
platz 4 (dawniej Berlin)

Tysiączne skutki dobre! (2-18)

Egzaminowany leśniczy

zamieszkały stale

W STANISŁAWOWIE,
może objąć kierownictwo w lasach
okolicznych, niemniej jako rutynowa-
ny urzędnik przyjmuje

zastępstwo obszarów dworskich
w załatwieniu wszelkich czynności u-
rzędowych. Zgłoszenia listowne pod
A. B. 32. na ręce administracji Gaze-
ty Podkarpackiej

2-3

Zmiana lokalu!

Mam zaszczyt zawiadomić Szano-
wną P. T. Publiczność, że z dniem
1 Maja przenieść swój

salon tańców

z domu przy ulicy Brukowej
do domu p. Michalew-
skiego przy ulicy Za-
błotowskiej

Polecając się nadal łaskawym wzglę-
dom Sz. P. T. Publiczności nadmie-
nam, że na tem nowym pomieszkaniu
urządzam Salon tańców wedle wszel-
kich wymagań nauki i gustu i udzie-
lać będę

LEKCYE

codziennie i o każdej porze wedle ży-
czenia, zaś zbiorowe

ĆWICZENIA co Sobotę

Upraszam uprzejmie o wczesne zgła-
szanie się do zapisu. (3-3)

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Homme
nauczyciel tańców.

Drukarnia J. Dankiewicza

poleca się do wykonywania wszelkich robót wcho-
dzących w zakres sztuki typograficznej.

Posiadając pospieszną prasę i
ręczne prasy, oraz wiel-
ki wybór czełonek

najnowszych
wzorów,

wykonuje

zamówienia wszel-
kich robót, odnoszących

się do zawodu sztuki drukar-
skiej w czasie najkrótszym, ozdobię,

poprawnie i po najtańszej cenie. — Druki

sądowe, notaryalne, parafialne, gospodarcze, szkolne

loteryjne itp. są na składzie tej drukarni w zapasie.

3-12

w Stanisławowie.